

# FAHRENHEIT

numer XLVI - lipiec 2005



## Literatura:

Adam Cebula

Hanna Fronczak

Agnieszka Chojnowska

Tomasz Pacyński

## Publicystyka:

Małgorzata Koczańska

Konrad Bańkowski

Robert A. Mason

Tomasz Pacyński

Magdalena Kozak



# Requiescat in Pacek

*Fahrenheit Crew*



Mówią, że pisarz umiera, kiedy umiera jego ostatni czytelnik, a to oznacza, że właściwie nie umiera nigdy. Zawsze przecież kiedyś ktoś lub coś (byle rozumne, wyposażone w odpowiednie organy i nie kosmiczny analfabeta) może, całkiem przypadkiem, zająć do jakiejś zapomnianej biblioteki na krańcu wszechświata, zdmuchnąć kurz z walającego się gdzieś w ciemnym kącie woluminu i... I, kurczę, przeczytać.

30 maja 2005 roku, zostawiwszy tylko pospiesznie sporządzoną notkę: „Cześć, i dzięki za ryby” wyruszył autostopem przez galaktykę Tomasz Pacyński. Pisarz, publicysta, naczelny Fahrenheita, bywalec forów i konwentów rozmaitych, po prostu Pacek.

Mówią też: pokaż mi swoich przyjaciół, a powiem ci kim jesteś. Pacek do przyjaciół miał szczęście. Także po śmierci. Spontanicznie przygotowali jemu poświęcony [numer Fahrenheita](#), bez wahania odpowiedzieli na apel o pomoc dla rodziny, pomogli odtworzyć fahrenheitowe forum (pechowo akurat wtedy zhakowane), a kilka lat później wzięli udział w tak zwanej „antologii dla Packa”, czyli [„Bajkach dla dorosłych”](#).

Dzisiejsza smutna rocznica jest okazją, żeby nie tylko wspomnieć Tomka, jego pisanie, czy to, jak fajnie było się z nim kłócić na forach albo pić na konwentach, ale też, by podziękować jego

przyjaciołom za to, że po prostu byli. Nazwiska jednych widzimy na okładkach książek, na portalach, nazwiska innych mało kto zna, jednych kojarzymy tylko z nicków, innych nie kojarzymy wcale (a niektórzy nie mają nawet konta na Facebooku!), ale łączy ich to, że można na nich liczyć.

Wiemy, że rocznica, że smutna, że pewnie nie wypada, ale postanowiliśmy złożyć Wam życzenia.

Życzymy Wam, Drodzy Czytelnicy, i Wam (niemniej), Drodzy Autorzy, żebyście wszyscy kiedyś, prędzej czy później, spotkali się — ot, choćby w jakiejś zapomnianej bibliotece na krańcu wszechświata. I żebyście się zwyczajnie zaprzyjaźnili.

*Wasza RedAkcja*